

Andrzej Bąkowski

Obowiązek pamięci

Palestra 49/9-10(561-562), 306-307

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Obowiązek pamięci

W toku dyskusji przed Zjazdem Adwokatury w niektórych środowiskach adwokackich oprócz głosów merytorycznych, zatroskanych o los korporacji, proponujących nowe rozwiązania i nowe perspektywy, pojawiły się i takie, które wymagają odporu, niezastępujące na akceptację.

Oto słyszymy tu i ówdzie, że adwokatura zanadto żyje chwalebną przeszłością. Że w czasach populistycznej agresji skierowanej przeciwko niej z niektórych ośrodków politycznych, zajmujemy się obchodami 60-lecia Powstania Warszawskiego, fundujemy znaki je upamiętniające, poświęcone adwokatom żołnierzom powstańczym. Dla przypomnienia. Rzecz idzie o tablicę przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, upamiętniającą pracę radiostacji powstańczej, w której uczestniczyli adwokaci krakowscy, o tablicę na domu siedziby NRA przy ulicy Świętojerskiej w Warszawie i obelisk na terenie Muzeum Powstania.

Tak, istotnie, adwokatura przez swój samorząd włączyła się do tego doniosłego, patriotycznego nurtu, który ogarnął polskie społeczeństwo, szczególnie ludność Warszawy, i który wreszcie, w zgodzie z władzami państwowymi i lokalnego samorządu Stolicy, postanowił ukazać Powstanie Warszawskie w pełnym wymiarze prawdy.

Stało się tak, że nawet spadkobiercy ówczesnych głównych państw-aktorów wielkiej sceny politycznej, przedstawiciele Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii stanęli z mieszkańcami Warszawy i bohaterскими Powstańcami, by oddać Powstaniu bezwarunkowy hołd.

Czy po tylu dziesiątkach lat krytyki Powstania w PRL-u, zaprzeczania jego roli w kształtowaniu niepodległej świadomości kilku pokoleń Polaków w oporze przeciwko dyktaturze komunistycznej, nie jest to dobry moment, aby ufundować skromne znaki czci dla ofiary życia dla Ojczyzny, Powstańcom-Adwokatom?

Jeśli nie teraz, to kiedy? Jeśli nie Im, to komu? Kto jest bardziej godny upamięt-

nienia jak nie Ci, którzy w tragicznej godzinie dziejowej szli zbrojnie ku wolności w obronie suwerennych praw Rzeczypospolitej?

Ci, którzy te znaki pamięci umniejszają, ośmieszają, każą o nich zapomnieć, ślepo iść naprzód, czynią krzywdę nam wszystkim. Adwokaturze, która zawsze dzieliła losy polskiego społeczeństwa.

Ja osobiście te głosy odczuwam jako zniewagę wymierzoną tym członkom korporacji, których cechuje głęboki szacunek dla historii i tradycji ojczystej, którzy odczuwają więź z przeszłymi laty, z grobami setek tysięcy patriotów poległych i zamordowanych za Polskę. Nie mogę zrozumieć krytyków fundowania tablic. Czy jest to frustracja, że sprawy adwokackie w wolnej Polsce nie idą tak jak powinny, i za to są obrażeni na swój samorząd? Ale przecież czas dzisiejszy to tylko mgnienie historii. Adwokatura jest wieczna i zawsze od tysiącleci potrzebna. Zmieniają się tylko formy jej działania. Nie popadajmy zatem w histerię i panikę, nie frustrujmy się sami, nie odcinajmy od wielkiej adwokackiej tradycji. Przecież to truizm, że tracąc pamięć historyczną zatracamy własną adwokacką tożsamość, a wtedy już tylko pozostaje droga do nikąd, do bylejakości istnienia i działania w „usługach adwokackich”.

Czy tego chcemy?

adw. Andrzej Bąkowski

Diem perdidi?

Współczesna Adwokatura przeżywa trudne chwile. Jak chyba nigdy dotąd zagrożona jest istota samorządności korporacyjnej. Najciekawsze jest to, że powodem naszych kłopotów jest nagonka medialna wywołana przez stosunkowo niewielką, acz krzykliwą i sprawną organizacyjnie grupę osób. Politycy, którzy promują idee antykorporacyjne w zawodach zaufania publicznego, jednocześnie głosują za uchwaleniem przepisów tworzących nowe zawody, do których dostęp wymaga uzyskania licencji zawodowych (pośrednicy w nieruchomościach, zarządcy nieruchomości). Zaś stowarzyszenie nazywające się „Ruch Fairplay” na swoich stronach internetowych bez pardonowo reklamuje usługi prawne świadczone *nomen omen* przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Takie to siły sprawiają, że nasz wolny zawód przekształcony został, na mocy przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej w działalność gospodarczą, a adwokaci uznani zostali za zwykłych przedsiębiorców. I nikt z twórców tej ustawy nie zadał sobie trudu nie tylko, by stosownie do treści przepisu art. 58 pkt 9 Prawa o adwokaturze projekt tej ustawy zaopiniowała Naczelna Rada Adwokacka, lub chociażby, by w ramach tzw. konsultacji międzyresortowych lub społecznych zapytać adwokatów, co sądzą o tym pomysle. To pokazuje jak słaba jest nasza pozycja społeczna i jak mało znaczymy.